№ 277. Kraków 30 Listopada — Niedziela. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt listopadowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Kilka słów o epoce, w której rozkwitła byzantyńska sztuka, przez *Józefa Kremera*.
II. O najznakomitszych tegoczesnych mowcach religijnych, część III (dokończenie), przez *X. Zygmunta Goliana*.
III. Trzy bajki, (Jabłko—Zdarzenie z nosem — Sekret), jenerała *F. Morawskiego*.
IV. Nigdy i Zawsze czyli Dwie Siostry, dramat w pięciu aktach, przez *Maurycego Manna*.
V. Przegląd piśmiennictwa. przez *Lucyana Siemieńskiego*.
VI. Kwestye i Przymierza, przez *Maurycego Manna*.
VII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: ze Lwowa — z Wiednia — z Berlina — z Paryża — z Londynu. — z Warszawy.
VII. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt listopadowy jest jedynastym zeszytem roku pierwszego a drugim tomu czwartego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia **31go grudnia** zwsze w objętości zapowiedzianéj, **12 do 15** arkuszy druku.

☞ Urzędy pocztowe Królestwa Polskiego mają upoważnienie przyjmowania przedpłat na **Dodatek miesięczny**.

Kraków 29 listopada.

Zbiegiem różnych okoliczności, zawikłań politycznych i spraw, z których jedne pilniejsze, drugie ważniejsze od kwestyi greckiéj, rzecz cała o ewakuacyi tego kraju i portu Pirejskiego, poszła od niejakiego czasu, jak to mówią, w odstawkę. Oczekiwano powrotu króla Ottona do Aten. Nierównie atoli pierwéj, bo już w lipcu r. b., Grecya przypominała się państwom europejskim za pomocą okólnika rozesłanego przez ministra finansów p. Rangabe wszystkim ajentom dyplomatycznym greckim przy obcych dworach będącym. Okólnik ten atoli teraz dopiero został ogłoszony.

Zawiera on obraz bardzo dokładny położenia Grecyi, i jeżeli jest rzeczywisty każdego zadowolnić powinien. Znajduje się w nim mnóstwo szczegółów tyczących się stanu politycznego i ekonomicznego tego królestwa; rzuca on nie mało światła na zmiany jakie Grecya przebyła, na systemat konstytucyjny jakim się rządzi, mówi o jego niedokładnościach i o reformach, któreby zaprowadzić należało. Wyczytać w nim można uwagi nad wymiarem sprawiedliwości cywilnéj i kryminalnéj, nad administracyą duchowną i położeniem duchowieństwa greckiego, nad postępami wychowania publicznego, gdzie uderza, iż na **1,100,000** ludności jest **60,000** uczniów, nad rozwinieniem marynarki handlowéj, gdzie fakt równie zadziwiający, że Grecya posiada **1500** wielkich a **2900** małych statków kupieckich, niosących ładugę **260,000** beczek, a zatrudniających **30,000** majtków; nad stanem wojska które aczkolwiek ograniczone do cyfry **10,000** ludzi znakomite oddało usługi w obec licznych band rozbójniczych; wreszcie nad pomyślnym i kwitnącym stanem rolnictwa krajowego. Lecz strona finansowa jest bardzo słaba. Skarb w niemałym jest kłopocie co do wypłaty procentów od owych **60 milionów** które pożyczył pod rękojmią mocarstw opiekuńczych. Rachuje też na nie rząd grecki, iż pomogą mu wydobyć się z téj kryzys. Oto w krótkich słowach treść owego okólnika, który jest zbyt długi, abyśmy go w piśmie naszem powtórzyć mogli.

Obraz ten widocznie przesłany został ajentom w Europie, aby im dostarczyć sposobów ku obronie Grecyi w obec wielu uprzedzeń, które się odzywały w organach opinii publicznéj, a nawet w niektórych sferach rządowych. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że nieprzychylne głosy zastąpiły w ostatnich czasach powszechną sympatyę, jakiéj Grecya od czasów swéj wojny o niepodległość spokojnie używała. Tę nieprzychylność po części sama sobie przypisać winna, już z powodu intryg, którym dawała zawsze przytułek jeżeli nie opiekę, już z powodu bardzo niepolitycznego wystąpienia w chwili zawiązania się sporu rosyjsko-tureckiego. Takie błędy nie naprawiają się prędko.

Sprawa Grecyi podobno dopiero po ukończeniu innych kwestyj tyczących się Wschodu, może przyjść na porządek dzienny, a bardzo być może, że razem ze sprawą ewakuacyi państwa europejskie zechcą także załatwić i kwestyę sukcesyi tronu. Podróż króla Ottona o ile wiadomo nie posunęła jéj bynajmniéj naprzód, a ślub z infantką hiszpańską księcia Adalberta bawarskiego, mającego prawo do korony greckiéj po bracie Ottonie, zamiast ułatwić rozwiązanie téj kwestyi, utrudnił ją jeszcze. Gdyby nawet kongres powszechny o którym ciągle jest mowa, przyszedł teraz do skutku, to i tak nie zdaje się, aby na nim sprawy greckie traktowane być miały.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 25 listopada.

Kiedy przed rokiem pisałem o potrzebie naprawiania niegodziwych dróg w naszéj okolicy, by przez to ułatwienie komunikacyi żyzną i leśną część kraju zbliżyć do cywilizowanego świata, słyszałem zdanie pewnéj osoby, iż jest to rzecz wcale nie potrzebna, boć i tak przez tyle lat produkta te pomimo złéj drogi sprzedawały się i dochodziły swego przeznaczenia. Zdanie to, które poniekąd zakrawało na ultrakonserwatyzm chłopski, tém mocniéj musiało mnie zadziwić jako pochodzące od osoby mającéj głos w téj materyi. Kiedy rozumy ludzkie silą się nad sposobami jak najprędszéj i najłatwiejszéj komunikacyi, kiedy doskonalą wynalazek pary, telegrafów, kanałami połączają morza i lądy dwóch części świata, miałożby połączenie nadwiśla z Dembicą taką być rzeczą trudną i niepotrzebną?— Chciałbym osobę tę przewieść tylko z Ropczyc do Wielopola, w których to stronach będąc niedawno musiałem się zastanowić, ile energia i dbałość o dobro powierzonéj pod zarząd okolicy zdziałać może, kiedy urzędnik do tego powołany pojmuje swoje stanowisko i posiada znajomość kraju.— Okolica pomieniona górzysta, gdzie niedawno ledwo kozy mogły się wydrapać, a jadąc wozem trzeba było być ciągle w obawie o złamanie karku, dzisiaj *inną zupełnie* przybrała postać gościńca szutrowego, jak *główny trakt jaki*, z kupkami szutru po bokach, prowadzi szeroko i wygodnie przez najgorsze dawniéj miejsca, aż do Wielopola. A że są skutki z tego i na naszą zaświatową okolicę najlepszą miałem próbę, gdy z tamtych stron górzystych aż do mnie przyjeżdżają żydzi po okowitę co pierwéj byłoby niepodobieństwem.

Niewchodząc w rozbiory filozoficzne źle to czy dobrze, traci czy zyskuje na tem strona moralna, ale to pewna, iż świat teraźniejszy przeważa się na stronę handlu i kupiectwa; duch ten owionął zarówno i ludy i rządy, a o ile do tego potrzebnem jest ułatwienie komunikacyi zbytecznem byłoby wspomnieć.

Ciekawy byłby wykaz statystyczny pożarów w téj porze suszenia lnu i konopi, właśnie byłem świadkiem jak temi dniami zgorzało zabudowanie porządne chłopa zamożnego, którego żona ze szczypką smolną zapaloną w ręku. poszła na strych czesać len i zapuściła iskrę. Dzisiaj gdy zaprowadzone urzęda powiatowe są w stanie, że tak powiem, utrzymać w cuglach całą ludność powiatu; nie od rzeczy byłoby, aby i na ten ważny przedmiot należący do porządku zwróciły swoją uwagę, a pod surowemi karami wszelkiego włóczenia się ze światłem bez latarni, szczególnie też w czasie robót około palnych rzeczy zakazały. Myślę, iż przymus w tym razie byłby na swojem miejscu, gdy łatwiéj kupić kilka funtów świec i latarnią niż odbudować pogorzałe budynki.

Przy nadchodzącym Nowym Roku powszechna panuje pomiędzy gospodarzami obawa braku czeladzi folwarcznéj. Ziemniaki się urodziły, zboże staniało więc tym ludziom zdaje się, iż zarobkiem przy niezależności wyżywić się potrafią, a jeszcze zbędzie im i czasu na *dolce far niente*, stąd chcą porzucać służbę. Ja moich szląząków puściłem na młynek, a odczyściwszy co najgrubszy konkol, resztę rad nie rad zatrzymuję, lubo i oni zaczęli się drożyć, ale jakże mogło być inaczéj kiedy byli łaskawcy co tajemnie posyłali im już zadatki obiecując złote góry byle u nich służbę przyjęli.— Każda klasa, każdy stan w spółeczeństwie mając swoje przeznaczenie wyrabia też w sobie pewne obyczaje i zwyczaje powstałe częścią z instynktowego uczucia potrzeby, częścią z tradycyi, częścią z wyrozumowania i te to obyczaje stanowią główną różnicę między stanami. Inne ma stan kupiecki, inne rzemieślniczy, inne obywatelski ziemski. Gdy zaś kto raptownie przerzucił się z jednego w drugi, trudno aby odrazu potrafił znaleść się w nim należycie, tak się też dzieje i z obywatelstwem, do którego w ostatnich czasach nie mało nowicyuszów przybyło. Nieodmawianie sług jednak od czasów Mojżesza było wszystkich stanów prawidłem. W gospodarskich stosunkach najwięcéj powinnoby ono być szanowane, gdyż gospodarstwo najwięcéj sług wymaga, łatwiéj w mieście o jednę pokojówkę lub lokaja, choćby go kto i odmówił, jak na wsi o kilkunastu ludzi, bez których gospodarstwo ostać się nie może.

I stąd też pochodziło, że odmawianie sług w kodeksie obyczajowym szlacheckim było za wielką nieobyczajność poczytane.

Z nową erą może się to odmieni, dotąd atoli trudno się z tem oswoić.

Na dowód przemysłu naszych handlarzy, niech wam posłuży następujące zdarzenie, które mi się przytrafiło. Sprzedałem arendarzowi z Wielopola okowitę, przyjechał z beczką obejmującą 80 garncy, chciał aby tę beczkę *wymierzyć raz, a późniéj już bez miary będzie zawsze nią brał okowitę. Kiedy nalali pełno*, coś zaczęło zawadzać u szpontu, patrzą aż tu dwa ogromne pęcherze wydęte pływają, tym sposobem miejsce zajęte przez pęcherze byłoby blisko o dwa garnce beczkę mniejszą czyniło, a więc na każdym transporcie 2 garnce oczywistego zysku. Przemysłowiec ten nazywał się Sroka, a więc nowa *Gazza ladra*.

Berlin 27 listopada.

† Sejm będzie dnia 29 t. m. osobiście przez króla otwarty. Ku temu celowi zbierają się obie Izby po poprzedniém nabożeństwie w kościele katolickim i protestanckim o 11éj godzinie w białéj sali zamku królewskiego. Zagajenie odbędzie się wedle przepisanego porządku, do którego to tylko przydano, że po otwarciu, Izby się nie rozchodzą, lecz pozostają w zamku, zaproszone będąc przez króla na *déjeuner dinatoire*. Przed śniadaniem mają się nowi i nieznajomi członkowie N. Panu przedstawiać. Ukonstytuowanie Izb nastąpi w przyszłym tygodniu. Publiczność z obojętnością patrzy na bliskie ich otwarcie, czując, że akt ten nie ma zbyt wielkiego znaczenia ani dla wewnętrznéj ani dla zewnętrznéj polityki kraju. Zgoda co do spraw zewnętrznych, ale znaczenie Izb jest wielkie na wewnątrz,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZAMEK KRAKOWSKI
w drugiéj połowie 18go wieku

(ustęp z jego monografii)

przez JÓZEFA MĄCZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W kilka godzin po odbytém solennie nabożeństwie zgromadzili się w refektarzu klasztornym na radę wojenną pod przewodnictwem francuskiego jenerała Viomenila, marszałkowie Konfederacyi: Walewski, Dzierzbicki i Wilczkowski, pułkownicy: de Choisi, Kellermann, Duhoux. Najgłówniejszy przedmiot roztrząsany na téj naradzie był o odebraniu Krakowa i jego Zamku z rąk rosyjskich. Już na poprzedniéj radzie zgodzono się, aby ułatwiając to opanowanie, wprowadzić tajemnie wojsko tak w mury miasta jak i w mury zamku, lecz dotychczas wszystkie projektowane plany okazały się niepodobne do wykonania. Przekonano się bowiem, że księża Karmelici z kościoła ś. Michała pomimo najszczerszych chęci nie są w stanie zrobić żądanego od nich podkopu z ich ogrodu po za mury miasta dla bagnistego kanału ciągnącego się po za murem ogrodowym. Wykryto także, że właściciel domu pod Zamkiem, obiecujący z niego zrobić podkop pod podwórze Zamku i przez ten wprowadzić Konfederatów był prostym oszustem, który korzystając z nieznajomości położenia Zamku przez podpułkownika de Choisi, wyłudził od niego dwieście dukatów *).

Gdy więc marszałek Dzierzbicki zawiadomił radę o tém co się od Biesiekierskiego dowiedział, zaraz zgodzono się opanować Zamek wskazanym przez niego otworem. Lecz pod czyjém dowództwem? nie mogli się zgodzić, bo każdy pragnął przewodzić téj śmiałéj a niebezpiecznéj wyprawie, a szczególniéj prosił o to Wilczkowski marszałek Oświecimski dwadzieścia jeden lat mający młodzieniec, *Dzieckiem konfederacyi* nazwany. Stąd też na téj radzie powiedział mu marszałek Walewski: Zepsuliśmy to nasze *dziecię* pozwalając robić co samo chce.

— Chyba wtedy — odpowiedział Wilczkowski — gdy was niema panie marszałku, bo mi z pod ręki łby porywacie.

— Zetniecie wy łeb, za który wam diabeł podziękuje — powiedział Walewski, jakby natchnięty proroczym duchem, bo sprawdziła się ta jego przepowiednia, gdyż Wilczkowski będąc potém dowódzcą téj bohaterskiéj załogi Tyńca, która wtedy się poddała, kiedy Tyniec w zaspę gruzów zamieniły kule nieprzyjacielskie, wykrywszy wówczas, iż major Dittmar chciał w Tyniec wprowadzić nieprzyjaciół, oddał zdrajcę pod sąd wojskowy, który go na śmierć skazał. Lecz Dittmar będąc już na placu śmierci, wyrywa jednemu żołnierzowi pałasz, a torując nim sobie drogę, dostaje się na bateryą, przeskakuje jéj rów i pędzi do oblegającego wojska. Co widząc zdala stojący Wilczkowski, puszcza się za nim w pogoń, dogania, a po walce zwiedzionéj prawie po przed szeregami zdumiałego nieprzyjaciela, porywa go na swoje barki i przyniesionego oddaje w ręce wykonawcy sprawiedliwości.

Do przerwanéj tym ustępem rozmowy nie wracam, tylko powiem, że zakończył ją jenerał Viomenil oświadczeniem, że niechcąc przyznać pierwszeństwa jednemu marszałkowi nad drugim, powierza tę wyprawę podpułkownikowi de Choisi.

Ten dowódzca dowiedziawszy się od Biesiekierskiego, że tylko z dwóstu ludzi złożona załoga strzeże zamku, i że po jego zdobyciu powiększyć może zaraz siły czterdziestu Konfederatami w niewoli tam zostającymi, postanowił wziąść z sobą tylko sto ludzi uważając, że większa liczba utrudzałaby mu tajemne dostanie się i szybkość działania. Jedyny rozkaz przed rozpoczęciem wyprawy był, aby wszyscy przywdziali na swe mundury białe koszule.

Z zaczęciem się nocy z dnia pierwszego na drugi lutego zaczął śnieg padać, a kiedy z wybiciem godziny dziewiątéj wyprowadzał z Tyńca podpułkownik de Choisi swój oddział podzielony na trzy równe części, powstała zamieć śnieżna. Pod taką to zasłoną postępował naprzód Biesiekierski z młodym kapitanem Viomenilem, bratem jenerała, dowódzcą pierwszego oddziału, a następnie drugi oddział z swym dowódzcą porucznikiem de Saillans, a trzeci z samym podpułkownikiem de Choisi. Nie natrafiwszy na żadną przeszkodę, zachowując jak największą cichość, podstąpili pod Zamek. Tutaj Biesiekierski wskazał Viomenilowi otwór kanału, a idąc przodem, wprowadził weń pierwszy ten oddział na dziedziniec zamkowy. Kiedy drugi oddział przebywał kanał, już poginęli pod bagnetami stojący na wartach żołnierze przed odwachami w dziedzińcu zamkowym, w bramie zamkowéj i w bramie pałacowéj. Warty te bowiem widząc idących po dwóch a do tego przybranych w białe koszule, wziąść ich musieli za księży udających się do kościoła na nabo-

*) Wspomniałem o pierwszym i drugim przekopie, ponieważ w wiadomościach o Konfederacyi barskiéj, wydanych w Poznaniu r. 1843 czytam, że w téj nocy, w któréj zdobyto Zamek, w oba te miejsca posłano oddziały mające tamtędy dostać się w miasto i w zamek, lecz niewykonały tego, ponieważ przekopów przy ogrodzie karmelickim znaleść niemogli, a zrobionym przekopem z domu nie można było się dostać na dziedziniec zamkowy. Uważać muszę te wiadomości za mylne, i najprzód, że zdaje mi się niepodobieństwem, aby mogły być podobne przekopy robione — powtóre, iż musiałbym dowódzców wysyłających oddziały bez poprzedniego wywiedzenia się i przekonania obwiniać o lekkomyślność, nakoniec, że w pismach ówczesnych świadków, jakie mam o tém zdarzeniu, nieznajduję podobnéj wiadomości. Utwierdza mnie także w mniemaniu, że ten opis z niepewnych źródeł pochodzi i to, że w nim czytam i o walce zwiedzionéj wśród nocy przez podpułkownika Choisi po przed bramą zamkową i o trwodze wznieconéj w mieście przez zbiegłych Rosyan z Zamku, gdy przeciwnie dziad mój Wojciech Mączyński, który pisał dziennik zdarzeń zaszłych w Krakowie podczas Konfederacyi Barskiéj, zamieścił w tym dzienniku tę wiadomość: *Tak się cicho sprawili, że dopiero rano o godzinie piątéj postrzegli Rosyanie w mieście zostający, iż Konfederaci są w Zamku.*

bo całe prawodawstwo krajowe przez nie przechodzi, i niemasz najdrobniejszego nowego podatku, najmniejszéj pożyczki, któréby rząd mógł nakazać lub zaciągnąć bez przyzwolenia Izb.

Budżet i finansowe kwestye najwięcéj zajmować będą tegoroczne Izby. Ciągle bowiem jest mowa o reformach dotychczasowego systemu finansowego, i o wprowadzeniu nowych lub podwyższeniu starych podatków. Izby handlowe zdają na wezwanie raz po raz opinię swoją to z tego to z owego przedmiotu, na któryby rząd miał ochotę nałożyć podatek. W projekcie jest opodatkowanie listów frachtowych. Wszystkie Izby handlowe oświadczyły się przeciw temu, i rząd zapewne porzuci ten projekt. Ale jakiż Izbom przedłoży? Stan posiedzicieli ziemskich zwala wszystkie nowe ciężary na stan przemysłowo-kupiecki, zdaniem jego nie dość jeszcze wysoko w stosunku do zarobku i bogactwa swego opodatkowany; a stan przemysłowy zwala też ciężary na posiadłości ziemskie i utrzymuje, że tylko powszechny i stosunkowo rozdzielony podatek gruntowy może bez ciężaru przyjść w pomoc potrzebom państwa. Potrzeby te są naglące i bez wniesienia jakiego projektu do prawa podwyższającego dochody państwa, nie obejdzie się.

Drugim ważnym przedmiotem obrad Izb, ale zapewne dopiero w końcu sesyi, będzie projekt do kodeksu handlowego, nad którym tu w ubiegłych tygodniach z wielką pilnością pracowano. Projekt ten ma być, jak wiadomo, podstawą narad nad powszechnym kodeksem handlowym dla Niemiec. W tym celu będzie on jeszcze w tym roku w miesiącu grudniu posłany do Frankfurtu na Menem, gdzie się w tym czasie zbierze konferencya biegłych z całych Niemiec. Dopiero po ukończeniu tych konferencyj, projekt kodeksu handlowego może być Izbom pruskim do przyjęcia przedłożony. Dzieli się on na pięć oddziałów. Pierwszy traktuje o osobach i stosunkach prawnych stanu handlowego; drugi o ogólnych i szczególnych przepisach czynności handlowych; trzeci o prawie morskiém; czwarty o konkursie (upadłości) kupieckim; piąty nareszcie o sądownictwie kupieckiém. Liczne relacye, które prawo handlowe ma z kodeksami prawa cywilnego, staną się niezawodnie przyczyną wielkich trudności przy ostatniéj redakcyi rzeczonego kodeksu, ale powszechnie czuć się dająca potrzeba jego w Niemczech zapewne trudności te przemoże.

Hr. Hatzfeld, poseł pruski w Paryżu, przybył tu z tego miasta, na krótki tylko podobno czas, bo w miesiącu grudniu, podają tu za pewne, zbiorą się dyplomaci na nowe konferencye w Paryżu. Mówią, że z powodu sprawy neufchatelskiéj, sam p. Manteuffel uda się do Paryża.

Od dwóch dni mamy kilkostopniowy mróz przy pięknem słonecznem niebie, bez najmniejszego wiatru.

Paryż 24 listopada.

L*** Przed niewielą dniami wszystko na bursie widziano w złém świetle, a złowróżbne przepowiednie zapowiadały coraz gorszy stan rzeczy; tymczasem nagle objawiła się zmiana na lepsze i papiery poszły w górę. Renta 3-proc. zyskała 1 fr. 30 c., kredyt ruchomy 125, kolej żelazna śródziemna 130, Lyońska 70, a inne w stosunku od 60 do 40 fr. Trudno naznaczyć istotne powody tego polepszenia, bo nic nie zaszło takiego, coby mogło usunąć dawne obawy. Bank francuski jak pierwéj, tak i teraz wymienia weksle 60-dniowe na 6%, angielski podniósł procent z 6 na 7%, jak hamburgski z 5 do 6. Akcye kredytów ruchomych świeżo urządzonych w tém mieście, płacone z prymą od 10 do 15%, dziś przedają się niżéj ich ceny; w Austryi przyjęto podobnie jak we Francyi zaprzeczenie tworzenia się nowych towarzystw do czasu nim stanie się zadość wymaganiom i potrzebom dziś już istniejących; bank sardyński przedsiębierze środki ostrożności, jednem słowem, téż same zapory co były przed tygodniem i krępowały zaufanie i kredyt, dzisiaj nie przeszkodziły bynajmniéj swobodniejszemu ruchowi spekulacyj. Że *James Baines*, statek wiozący 7 milionów franków z Australii, po długiej podróży dopłynął do portu angielskiego i w drodze nie zginął, czego się wielce obawiano; że inne okręta z Nowego Yorku przywiozły do Londynu około 24 milionów złota i srebra, to wcale nie mogło polepszyć sytuacyi finansowéj, bo jednocześnie wiedziano, że „Kolomb“ odjechał do Indyi z 15 milionami, dokąd w przeciągu 3 ostatnich miesięcy posłano 100 milonów srebra, a 25 milion. złota. Musiała być jednak choć pozorna przyczyna, co ośmieliła kapitalistów do kupna publicznych papierów i akcyj kolei żelaznych. Powiadają, że do tego zostali skłonieni raportem komor celnych, wykazującym w październiku wzrost dochodu przeszło o 3 milionów więcéj niż roku zeszłego, a dochód ten głównie przyniosły bawełna, żelazo i węgiel ziemny; ztąd urosło przekonanie; że huty, warsztaty i fabryki nie zatrzymały swych robót i że klasa pracujących znajduje dla siebie zatrudnienie, a to spodziewanie nabiera większéj pewności w miarę realizującéj się nadziei, że kompanie kolei żelaznych znajdą dostateczny fundusz na przedsięwzięcie i wykonanie koniecznych robót w roku przyszłym. Dodajmy jeszcze i to, że ostatni termin pożyczki rządowéj przypada w lutym, i gdy raz Francya uwolni się z ciężarów nadzwyczajnych, które wojna, nieurodzaje i klęski wylewów rzek sprowadziły, łacno jéj będzie z nowo zaczynającym się rokiem, nagrodzić czas stracony i nadać silny pęd ku rozwinięciu coraz większemu rolniczéj i przemysłowéj industryi.

Kto przyjdzie w pomoc kolejom żelaznym, kto im dostarczy 300 milionów potrzebnych na wykonanie prac rozpoczętych, czy bank francuski powiększając w dwójnasób swój kapitał pierwiastkowy, czy Rothschild z syndykatem żądający od rządu uznania Towarzystwa jako *anonyme*, to jest jeszcze pytaniem dotychczas nie rozstrzygnionem. Rothschild ofiaruje 300 milionów swoich obligacyj, które zapewne ochoczéj będą przyjęte od publiczności, aniżeli pojedynczych kompanij, trochę już odłużonych, a nie mogących zgodnie działać we wspólnym ich interesie, jak tego dały nam dowód na ostatniem zebraniu *Komptoaru kolei żelaznych*, kiedy szło o dalsze zapewnienie jego bytu. Każda z kompanii podała rządowi wykaz, mających się przedsiębrać robót w 1857 i obliczono koszta na kilometr. Te ostatnie pokazują, że w miarę jak drogi żelazne oddalają się od główniejszych miast, budowa ich jest mniéj kosztowną, do czego niemało przyczyniło się zapewne i doświadczenie nabyte i umiejętna oszczędność. Pan Perdonnet administrator kolei wschodniéj w dziele swojem *Traité elémentaire des chemins de fer* obrachował, że najmniéj kosztowała budowa kolei Gard, bo tylko 210,830 fr. za kilometr, a najwięcéj Saint Germain wynosząca 1,081,880 frank. Inne koleje jak lyońska potrzebowała 556,120, Rouen 484,240 fr. itd. a w przecięciu około 450,000. Dzisiaj zaś kompania drogi południowéj oblicza zaledwie na 250,000, a zachodnia na 147,000 koszta wykończenia jednego kilometru.

Europa i Ameryka mają wszystkich kolei żelaznych projektowanych lub już zrobionych 100,000 kilometrów. Z téj liczby zostaje do skończenia w Europie 20,000, a w Ameryce 5,000; nie rachując świeżo przyznanéj koncesyi dróg rosyjskich, zamyślonéj roboty ich u przylądka Dobréj Nadziei, na międzymorzu Suez i wzdłuż Eufratu, ani téż kolei iść mającéj z Belgradu do Konstantynopola. Na milion mieszkańców przypada w Anglii 703 kil., we Francyi 400, w Belgii 326, w Niemczech środkowych 277, w Prusiech 200 kil.

Rosyjskie koleje żelazne i ich przedsiębiorstwo, jakem to z dawna przewidywał nie znalazło ani we Francyi, ani w Anglii życzliwego przyjęcia. Wiecie już o ile *Times* i *Constitutionnel* są im nieprzychylni. Teraz najpoważniejsze pismo w Anglii, poświęcone kwestyom finansowym *Economist*, zupełnie wolny od wszelkiego wpływu namiętnéj polityki, przystąpił do rozbioru ważnego dla Anglii nawet, jak sam nazywa przedmiotu. Rosya dotychczas, są słowa *Economist*, kierowana widokami ciasnéj i podejrzliwéj polityki, pozbawiała mieszkańców swoich korzystnego używania płodów i wyrobów obcych krajów, nakładając na nie cła niezwyczajne, stąd handel jéj ograniczał się wyłącznie na wywozie surowych produktów, których Anglia do swych manufaktur niezbędnie potrzebuje. Produkta te dla braku komunikacyj nieraz w nazbyt wysokiéj są cenie. Jest tedy interesem Anglii, aby koszta przewozu o ile można zostały umniejszone i aby produkta Rosyi z głębi jéj krajów tak łacno spływały do Baltyku i morza Czarnego, jak one spływają biegiem rzek i rozgałęzionych kolei ze Stanów Zjednoczonych Ameryki do portów Atlantyku. *Economist* jest zdania, że suma 375,000 fr. wystarczy na zbudowanie jednego kilometru, zwłaszcza, że przywóz wszelkich materyałów z zagranicy jest dozwolony, zrealizowanie miliarda w przeciągu lat 10 i pod godłem tak przeważnych imion, jak te, co składają kompanię, uważa za prawdopodobne, ale mimo to nie jest pewny powodzenia tego przedsięwzięcia, a powody jego wątpliwości są następne: Rosya jakkolwiek sumiennie czyniła dotąd zadość wszystkim zobowiązaniom swoim i regularnie płaciła procenta wierzycielom, przecież w ostatnich czasach nie potrafiła uzyskać dodatkowéj pożyczki, choć jéj papiery w ciągu trwającéj wojny prawie nie były spadły, kredyt jéj wszakże poniósł szwank niemały, albowiem postępowaniem swojem oburzyła przeciwko sobie większą część Europy i niejeden liść opadł z owego lauru niezwyciężonéj siły zbrojnéj, która od dawna była dla niéj postrachem. Są kraje, których papiery od początku zawartéj pożyczki, utrzymały się w swéj cenie, a przecież nowéj nie zdołały zaciągnąć; są inne w przeciwnem zupełnie położeniu, wszelką łatwość znajdujące u kapitalistów, bo ich instytucye i zasoby wewnętrzne, dają dostateczną rękojmią. Jeszczeż gdyby tu szło tylko o prostą pożyczkę, ale przedsięwzięcie kolei żelaznych połączone jest z tysiącem drobnych szczegółów, zobowiązań, którym zła wiara i wymagania urzędników rosyjskich, mogą nadać kierunek szkodliwy interesowi akcyonaryuszów, gdzież na nie znajdzie się lekarstwo? Mażli kompania wytaczać procesa nieskończone i przed jakim trybunałem. Pojmujemy, że zaręczony procent 5% w Indyach, był dostateczny do ośmielenia przedsiębiorców tamecznych kolei, bo tam jest spodziewanie większego dochodu i owe 5% stanowiące, jego minimum, przeniesione do Rosyi, śmiało mówimy, będzie jego maximum. Zresztą rozpoczęto koleje indyjskie w czasach, kiedy pieniądz był tańszy, a dziś zważając na obecny i przyszły targ pieniężny, i oceniając bezstronnie wszystkie warunki koncesyi, pozwalamy sobie wątpić, aby się to przedsięwzięcie powiodło. Za zdaniem *Economisty* poszedł inny dziennik paryski *La Semaine financière*. Jeden tylko Monitor dróg żelaznych zbija rezonowania *Constitutionnela* zarzucającego Rosyi, że złą porę obrała, jak gdyby Rosyi godziło się dłużéj czekać z przedsięwzięciem tak dla niéj koniecznem, tak niezbędnie dla odbytu jéj płodów potrzebnem. W istocie był czas zaraz po zawarciu pokoju, z którego korzystać nie chciano, odkładano decyzyę budowy dróg po koronacyi, a między tem zaszłe trudności finansowe, bardzo zmieniły stan rzeczy. W owym czasie, projekt dziś do skutku przywiedziony, nie znalazłby przeciwników; sami kapitaliści angielscy ochoczo ofiarowali swoje usługi, a teraz kto wie, czyli nie bezpieczniéj jest iść za opinią Economisty, przynajmniéj jak powiada l'abbé de Saint Pierre: *Je suis de cette opinion quant à présent.*

Dla wiadomości jadących do Paryża dobrze jest wiedzieć, że kompania kolei północnéj postanowiła na przyszłość, iż dzieci od 3 do 6 lat płacą tylko połowę ceny, tak jak to jest we zwyczaju na kolejach niemieckich. Zapewne i kompania Strasburgska zastósuje się wkrótce do téj taryfy.

W Nowym Yorku urządził instytut amerykański wystawę płodów rzeczypospolitéj w pałacu kryształowym. Machiny rękodzielne i rolnicze, dzwony podwodne, statki niewywrotne, zapełniają część jego dolną, na galeryi rozstawiona broń, porcelana, kryształy, nie wiele wyrobów materyalnych, ale za to nieskończona liczba różnéj formy, gatunku i zastósowania do wszelkich potrzeb naczyń, sprzętów, mebli z kauczuku. W ogólności na wystawie nie widać żadnego wynalazku nowego, któryby dotychczas nie był już znanym.

Cesarstwo bawią jeszcze w St. Cloud i dopiero wrócą do Tuilleries po skończeniu reparacyi galeryi Delorme. Dziś pierwszy bal w ministeryum spraw zagranicznych. Dziennik *la Presse* ma przejść na własność p. Millaud. P. Girardin za swoją tylko część własności ma otrzymać 800,000 franków. Jules Janin wydaje w tych dniach: *l'histoire des petits bonheurs* illustrowaną przez Gawarniego. Alex. Dumas syn, pisze dla teatru Gymnase *la Question d'Argent*, któréj przedstawienie obiecują w styczniu, a p. Thiboust dla Rozmaitości napisał już wodewil: *Les princesses de la rampe.* Gustaw Planche będzie miał proces z p. Mirecourt autorem jego biografii. W niéj między innemi szczegółami opowiada, że p. Planche napadnięty w nocy, dostał kije od P. X.... i że członek jeden instytutu dowiedziawszy się o tém zdarzeniu i czyniąc alluzyą do zwykłéj p. Planche niedbałości w stroju, miał powiedzieć: przecież choć raz w życiu Gustawek będzie miał suknie wytrzepane. W takie to mizerne i ladajakie anegdoty ubierają biografowie żywota pisarzy, zasługujących przecie, aby mniéj wglądano w ich życie prywatne a więcéj w ich literackie prace. Jutro jeśli obrońcy okażą się gotowi do boju przyjdzie przed trybunał sprawa *Univera.* Pani Pescatore okazała chęć do zgody.

Temi dniami w okolicach Lyonu, po 48 godzinnym letargu, i złożona już do trumny jako umarła, wróciła do życia trzydziestoletnia niewiasta. Przerażony zapewne obawą, podobnego zdarzenia, Anglik jeden za pośrednictwem dziennika *Morning Star* oznajmia, iż gotów jest za życia swego zapisać ciało swe jakiemu biegłemu chirurgowi. Ostrzega że jest chudy i nerwowy, zatem wszystkie kości są wydatne. Pisać do niego franko pod adresem Immortel, 32 Northumberland, place Bayswater. Ogłoszenie to równą obudzi ciekawość jak to, powtórzone niedawno przez wszystkie dzienniki, że jakaś bogata rodzina żąda kucharki jednookiéj. Ci Anglicy istotnie są wielkie oryginały i podobnych im trudno znaleść na stałym lądzie Europy. Mnie samemu zdarzyło się przed laty jechać z Rheims do Nancy, sam na sam w dyliżansie z jednym doktorem, naturalistą Anglikiem. Około godziny 4téj rannéj, a było to w miesiącu sierpniu dojeżdżaliśmy do Bar le Duc. Mój doktor wcześniéj się przebudził, sięgnął ręką do skrzynki blaszanéj, w któréj miał biszkokty Reimskie, i znalazł je dziwnego smaku. Zniewolił mnie koniecznie bym je skosztował i powiedział mu moje zdanie. Musiały być zmoczone w wodzie kolońskiéj, była moja odpowiedź, i w istocie doktor postrzegł, że flaszka z tą perfumą leżała na spodzie skrzyni rozbita. Począł tedy wyrzucać za okno i biszkokty i potłuczone czerepy a potem wziąwszy z innéj skrzyni termometr obliczał po stopniach ciepła, czy chwilowe podrażnienie jego nerwów nie wzbudziło w nim gorączki. Głośno tedy rachował tyle jest stopni zwyczajnego ciepła, tyle mogło przyjść z mojego sąsiedztwa, z zamkniętego powozu i w końcu przyszedł do rezultatu zaspakajającego że zirytowanym nie jest.

Wiedeń 28 listopada. JCKApMość dozwolił Szambelanom hr. Juliuszowi Apponyi i hr. Hektorowi Gallenberg przydzielonym do poselstwa koronacyjnego austryackiego w Moskwie, przyjąć i nosić udzielone im ordery śgo Stanisława 2éj klasy.

N. Pan podczas pobytu swego w Tryeście raczył dwom tamecznym więźniom kryminalnym połowę kary a dwom innym resztę kary odpuścić, a zarazem znieść dalsze postępowanie przeciw osobom oskarżonym przed sądem krajowym tryestskim o obrazę Majestatu.

— Z Wenecyi donoszą 24go: Dziś nastąpiło uroczyste otworzenie kongregacyi centralnéj weneckiéj (sejm prowincyonalny), a to w myśl dekretu JCMci z d. 15 lipca 1855. JExcelencya Namiestnik w którego ręce panowie deputowani złożyli zwykłą przysięgę, miał do zgromadzenia przemowę w któréj wyliczał obowiązki jakie na kongregacyi centralnéj spoczywają, jak niemniéj zwrócił na to uwagę, aby deputowani umieli ocenić zaufanie położone w nich przez N. Pana. Deputowany Andrzéj Cittadella Vigodarzere odpowiedział stósownie na powyższą przemowę. Następnie deputowani po wysłuchaniu *in corpore* mszy św. w kościele ś. Stefana udali się do Marszałka hr. Radeckiego przybyłego świeżo do Wenecyi i znaleźli jak najlepsze u niego przyjęcie. Tak więc po ośmiu latach przerwy przywróconą została instytucya reprezentacyjna w prowincyi weneckiéj.

—*Pest. Of. Ztg* pisze: Według wiarogodnych wiadomości N. Cesarz i N. Cesarzowa mają w pierwszych dniach maja roku przyszłego odbyć wjazd uroczysty do Pesztu jako stolicy kraju, a potem przez siedm tygodni w kraju zabawić i zwiedzać go,

---

żeństwo, bo pozwolili im tak się zbliżyć do siebie, iż bagnetami przebici zostali. Kiedy zaś trzeci oddział przebywał kanał, już rozbrojone były straże tych trzech odwachów.

Gdy ani jeden wystrzał nie dał się słyszeć podczas tego rozbrojenia, przeto załoga nie będąc zaalarmowaną, spokojnie zasypiała wraz z swym komendantem Chozarem w pokojach pałacu, i dopiero ich zbudzili zabierający im broń konfederaci i to wtedy, gdy wszelki opór był próżnym i niepodobnym.

Dwunastą godzinę wybijał zegar na wieży kościelnéj, a już podpółkownik Choisi ubezpieczony co do wziętych jeńców przez osadzenie ich w sklepach wielkorządowych, zajęty był przygotowaniami obrony zamku przeciw napadowi, którego co chwila się spodziewał od Rosyan będących w Krakowie.

Nie małą pomoc dał mu w tém Rajmund Korytowski, który nietylko był mu we wszystkim przewodnikiem, ale i zabraną Rosyanom bronią uzbrojonych księży i wszystkich mieszkańców wyprowadził na mury zamku.

Wszystkie te zaś przygotowania tak się spokojnie odbyły, iż dopiero widok konfederatów na murach zamkowych, gdy dnieć o godzinie 5éj zaczęło, zawiadomił załogę krakowską, iż ten jest w ich posiadaniu.

Komendant miasta pułkownik Sztachenberg nietracąc ani chwili czasu, zgromadza swe siły i prowadzi do szturmu na Zamek myśląc, że nieprzygotowanych jeszcze do obrony konfederatów znienacka napadnie, lecz żwawy i śmiały jego napad mężnie został odparty, po walce okupionéj nie małą klęską Rosyan.

Po kilkogodzinnym wypoczynku, a przed samym południem doniosły straże zamkowe, iż widzą wymarsz Rosyan na Zwierzyniec i zajęcie przez nich stanowiska obronnego po nad ujściem Rudawy do Wisły. Ten ruch Rosyan kazał się domyslać konfederatom, iż nadciągają mające im przybyć z Tyńca posiłki. Jakoż sprawdził się domysł bo w godzinę zaczęła niepokoić Rosyan kawalerya konfederacka pod dowództwem marszałka Walewskiego chcącego ich wyprzeć z zajętego stanowiska. Lecz się to nie udało i dopiero nadeszłe trzysta piechoty z dwiema armatami pod dowództwem oficera francuskiego Galliberta odeprzeć ich zdołały.

Walewski ścigał rejterujących aż do Szewskiéj fórtki a tymczasem Gallibertego oddział zmniejszony prawie do połowy ze zabraną Rosyanom armatą, zwróciwszy się ku zamkowi zamknął się w jego bramach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny.

Wizerunki Polaków i cudzoziemców, którzy z Polską byli w styczności. (Ciąg dalszy.)

Nie mogę tu pominąć 4ch rzadkich wizerunków Jana Łaskiego synowca arcyb. gnieźń. tegoż imienia, który porzuciwszy stan duchowny przeszedł na wyznanie helweckie odrzucając chrzest nawet. Wygnany z ojczyzny za panowania Zygmunta I, był przełożonym gminy obcych w Londynie, zkąd także 1553 r. wydalić mu się kazano, poczem osiadłszy w Embden w Niderlandach przełożeństwo tamecznej gminy otrzymał. Stęskniony za krajem, wrócił do ojczyzny, w któréj życia dokonał 1560. Mąż ten wielce uczony, pobożny i przez Erazma Rotterdamczyka wysoce poważany, wydał kilka dzieł religijnéj treści za granicą. Pierwszy z wizerunków ryty na miedzi (8) przedstawia go po pas z napisem Joannes Alasco i sześciowierszem: viri....... religionis amor - drugi ryty także na miedzi (8 min.) a wyjęty z jakiegoś dzieła, wyobraża po pas z napisem: Joannes a Lasco, Polonus nad wizerukiem, a czterowierszem: Temporibus fovit.... amarque, tuae, — u spodu; trzeci zaś (16) wyobraża popierś jego z napisem: Johannes à Lasco Theol. Polonus.

Najrzadszy atoli czwarty. Jest to rycina Jana Houwensa (fol. obl.) w Amsterdamie u C. D. według kopii londyńskiéj wydana. Przy dużym stole widzisz stojących i siedzących 16 najsłynniejszych reformatorów religijnych od Wilklefa aż do reformatorów wieku szesnastego, których twarze doskonale trafione. Zajmują oni jedną stronę stołu, tj. górną, a przy dolnéj siedzą papież, kardynał, mnich i potwór i usiłują zagasić świecę na środku stołu jarzącą. Nad tem zgromadzeniem po lewej stronie w górze oglądasz w osobnych rameczkach sześć wizerunków niby zawieszonych w sali a przedstawiających, jak świadczy napis pod każdym, mężów nauką i pismami wsławionych, między którymi drugi z kolei nasz Łaski z napisem: Joannes A Lasco Polonus obijt 1509. W dole pod ramką całéj ryciny dodane objaśnienia do każdego z owych 16 reformatorów zawierają w sobie rok urodzenia i śmierci, a oraz czterowiersz holenderski stosowny do czynów i dzieł osoby przedstawionéj na rycinie. Od ust zaś przeciwników reformy, idące promienie mieszczą w sobie przydomki, jakiemi ich wtedy powszechnie cechowano.

Z 4ch wizerunków Stanisława Łubińskiego biskupa płockiego, uczonego mowcy i historyka, który urodzony 1577 już 1598 r. stopień doktora obojga praw w akademii krak. otrzymał, ale obrawszy sobie stan duchowny w Rzymie 1603 r. na księdza się wyświęcił, lat kilka urząd podkanclernego kor. sprawował, archiwum kor. przejrzał — a zostawszy 1624 r. biskupem łuckim, 1627 zaś płockim, od usług publicznych się nie usuwał aż do śmierci w 1640 r. wymieniam tylko piękną rycinę ($^1/_2$ fol.) Jac. Neefsa z rys. obr. a Diepenbeke, po pas go w owalu wyobrażającą.

Znajdziesz tu także dwa wizerunki Władysława Aleksandra Łubieńskiego arcyb. gnieźn. który urodz. 1703 skończywszy nauki w kraju i za granicą poświęcił się stanowi duchownemu i liczne niebawem uzyskał beneficya. Wzięty następnie do kancelaryi królewskiej był w niéj lat przeszło 20 a 1758 wprost na arcybiskupstwo lwowskie postąpił już następnego roku na gnieźnieńskie, umarł zaś 1767. W r. 1741 wydał on jeografią powszechną a później dzieje polskie. Wymieniam z obu wizerunków piękną rycinę jedynie ($^1/_2$ fol.) B. Strachowskiego z mal. F. M. Brandeisa w Wrocławiu wykonaną w jeografii jego, na któréj po pas w owalu jest przedstawiony, dołem zaś dedykacya dzieła tego Augustowi III.

(D. c. n.)

osobliwie zaś cztery miasta stołeczne dystryktów zaszczycić swoją obecnością. Najjaśn. Państwo mają się także tutaj znajdować na procesyi Bożego Ciała, która z tego powodu nader świetnie ma się odprawić.

— *Gazeta Wenecka* donosi o przybyciu w d. 23 listopada do Wenecyi wysłańca króla Wiktora Emanuela w szczególnéj misyi do Cesarza Jmci. Jest nim pułkownik Cigala adjutant królewski.

— J. Eksc. minister handlu kawaler Toggenburg wrócił z Wenecyi do Wiednia.

— Rząd namiestniczy w Czechach ogłosił pod względem paszportów wydawanych poddanym austryackim do Królestwa Polskiego i Rosyi, iż zdarzały się przypadki, gdzie pomimo wizy paszportowéj przez poselstwo austryackie w Wiedniu, nie chciano pewnych osób wpuszczać na granicy rosyjskiéj. Z tego względu jeneralny konsulat austryacki w Warszawie uczynił zapytanie u rządu Królestwa Polskiego i otrzymał z kancelaryi dyplomatycznéj w Warszawie odpowiedź, że w moc rozporządzenia Namiestnika Król. Polskiego wszystkim cudzoziemcom opatrzonym w paszporta, wizowane przez poselstwa rosyjskie, wolny jest wstęp do Królestwa Polskiego, o ile pod względem pewnych imiennie wykazanych osób nie jest inaczéj postanowionem.

— Kościół uniwersytecki w Wiedniu oddany został OO. Jezuitom. W niedzielę 30go mają oni pierwszy raz rozpocząć w nim nabożeństwo. Kościół ten był przez Jezuitów zbudowany. Wnoszą stąd, że i inne niegdyś jezuickie zakłady zwrócone zostaną w całem państwie temu zakonowi.

Dania.

Czytamy w *Gaz. Krzyżowéj* „Rozmaite dzienniki donoszą z Paryża, że poseł duński bar. Dirkink-Holmfeld zawezwał Francyę w pomoc w sprawie księstwa Holsztyńskiego Lauenburgskiego, i że ta gotową jest czynić obu mocarstwom niemieckim przedstawienia pod względem możebnego wmięszania się Związku niemieckiego. Z Wiednia również donoszą, że poseł francuski tamże wyraził życzenie, aby oba mocarstwa niemieckie zechciały w interesie europejskim nie zbyt silnie naciskać na Danię z powodu sprawy holsztyńskiéj. Jakkolwiek wszystkie te doniesienia występują ze stanowczością, to przecież skłonni jesteśmy poczytywać je jak nateraz za błędne. Niewątpliwie idzie tu przecież o rzecz czysto (?) niemiecką, o wewnętrzną (?) sprawę Związku a nie o europejskie stanowisko Danii. Z dobrze świadomego źródła dowiadujemy się także, że przynajmniéj dotąd niebyło wcale mowy o wmięszaniu się Rosyi lub Francyi za Danią. Wprawdzie Dania pragnie tego wmięszania się obcych mocarstw.“

— Z Berlina podają, że układ Anglii z Danią o zniesienie cła na Sundzie bliskim jest ukończenia. Łatwość z jaką Dania przystaje na propozycye angielskie i na niską summę wynagrodzenia pieniężnego za zniesienie cła, domyślać się każe niektórym dziennikom, iż Anglia z swéj strony stanie w obronie Danii przeciw wymaganiom niemieckim w sprawie o księstwa. Co do cła zawartą miała zostać oddzielna pomiędzy obu państwami umowa, przyznająca Danii jednorazowe wynagrodzenie 40,000 f. sz. Gdyby przyszło do skapitalizowania cła na podstawie najniższych obliczeń wypadłoby na Anglią najmniéj dwa razy tyle zapłacić. Z innemi państwami Dania nie chce podobno traktować pojedynczo, lecz razem.

Francya.

P. Amedeusz Rénée pisze w *Constitutionnelu*:

„Z przykrością spostrzegamy, że prasa angielska używa względnie Francyi języka obrażającego i posuwa się do pogróżek a nawet do obelg, aby zwiększyć jakżeby naumyślnie chwilowe trudności. Pomijaliśmy od jakiegoś czasu milczeniem te niepojęte zaczepki niechcąc w kolumnach tego dziennika, zgubnego nadawać im rozgłosu z obawy, aby niebrać na siebie winy szkodliwych skutków jakie wywierają; nie brak im atoli echa, które je powtarza.

„Jeżeli prawda jak nam powiedziano, że prasa angielska może bezkarnie popuszczać cugle swéj dowolności niebudząc niespokojności w narodzie angielskim, we Francyi rzecz się ma inaczéj.

„Kraj ten niemoże pojąć jak w narodzie przyjaznym może być do tego stopnia zapomniany wszelki szacunek, wszelki rodzaj względu dla sprzymierzeńca, którego tak wynoszono waleczność, lojalność i wspaniałomyślne współdziałanie, a który po dziśdzień odpowiadał milczeniem i cierpliwością na systematyczne obrazy, na urągania w obec świata cyniczne. W jakimże celu bezustannie wywoływane bywały drażniące wspomnienia, stawiane obelżywe porównania pomiędzy obyczajami i instytucyami obu ludów, w jakim celu oczerniany był rząd cesarza i zamierzane obalenie ministrów posiadających jego ufność.

„Rzecz dziwna! największa część dzienników tak przemawiających, wyraża pomimo tego życzliwość swą dla przymierza francuskiego, podaje publicznéj wzgardzie przeciwników tego przymierza, twierdzi, że tajni ajenci rosyjscy rozesłani są w Anglii i Francyi, którzy siejąc niezgodę, starają się poróżnić oba kraje; oskarża zresztą stronników dawnego rządu, że należą do tego spisku.

„Niechaj prasa angielska wie, że jest w téj chwili ktoś co więcéj nad wszystko Francyę dla swego sprzymierzeńca oziębia, budzi przykre uczucia i wspomnienia, a tym złym jeniuszem, którego każdy zna nazwę: jest prasa angielska. Dzienniki departamentowe składają świadectwo codziennie ile te pogróżki, te ciągłe ubliżenia psują ducha publicznego we Francyi.

„Któż się nieoburzył czytając w *Morning-Poscie* z ostatnich dni ten dziwny ustęp, że ilekroć Francya oddaliła się od Anglii ilekroć innych szukała przymierzy, natychmiast za to została ukaraną? Dziennik ten wskazuje nam w przeszłości, że rządy które nieumiały zadowolnić Francyi upadły, że król Ludwik Filip z téj przyczyny umarł jako wychodźca i wygnaniec.

„*Morning-Post* odważa się więc oskarżać swój kraj, że w naszej ojczyznie zasiewał zaburzenia i rewolucye dla interesów angielskich. Wiedzieć należy że podobne postrachy chybiają celu i trzeba nieznać Francyi, aby się do nich uciekać. Lekcya historyi jaką nam chciał dać *Morning-Post* wywarła skutek całkiem przeciwny jego życzeniu. Swieży artykuł *Timesa* z powodu nadania Sułtanowi orderu podwiązki przypisuje krajowi swemu rolę jedyną, przeważną w sprawach wschodu; słowa te pychy źle brzmią w uszach sprzymierzeńca.

„Rzecz szczególna! dzienniki austryackie przyjęły ten sam ton; jest to, jakżeby zgodnie przedsiębrana wyprawa. Jeden dziennik wiedeński powiedział, że sprawa Belgradu jest tylko pretekstem, i że najważniejszą jest w istocie rzeczą, aby Francyę upokorzyć. Francya zbyt się wzniosła wysoko, wyszła z wojny wschodniéj ze zbyt wielką sławą, należy zmniejszyć ten urok i tę przewagę, jaką jéj nadał traktat paryzki.

„To jest temat, który pozwalają sobie rozwijać dzienniki austryackie. Nieczynimy bynajmniéj odpowiedzialnymi rządów za ten mniemany rozwój polityki tak, jak rządowi cesarskiemu niemożna przypisywać solidarności za to, co ogłaszają rozmaite organa prasy francuskiéj.

„Dzienniki angielskie i austryackie mówią nam wręcz, że dzienniki francuskie niemają żadnéj wolności, że ich artykuły ulegają poprzedniéj cenzurze, że nic niemoże przejść, póki cenzura niezatwierdzi. Lecz nie tak się rzecz ma. Prasa zagraniczna w błąd wprowadza publiczność lub się sama w tym względzie myli; dzienniki we Francyi nieulegają cenzurze, nieudzielają artykułów swych żadnemu ajentowi władzy. Minister spraw wewnętrznych tyle tylko wywiera wpływu na dzienniki ile mu tego prawo dozwala, to jest, iż może dać ostrzeżenie, jeżeli dzienniki te zaczepiają zasady fundamentalne konstytucyi lub państwa.

„Polemika jaką przeprowadziły niektóre dzienniki francuskie w sprawie wschodniéj, była zupełnie wolną. *Debaty*, *Assemblée Nationale* i *Siècle*, własne tylko wyrażały opinie i wydawały sąd według właściwego swego sposobu zapatrywania się na rzeczy; władza ani niezachęcała ani niekontrolowała ich polemiki. Nie jestże rzeczą dziwnie niekonsekwentną czynić za to odpowiedzialnym i rząd i dzienniki.

„W tem co zarzucamy prasie zagranicznéj, przekonani jesteśmy, że rządy nie mają żadnéj winy, nasze uwagi tyczą się zatem samych dzienników. Mają one w każdym kraju własne życie, własne warunki istnienia, uznajemy i szanujemy ich prawa, ubolewając nad ich nieszczęśliwem i zagrażającém nadużyciem.

„Lecz nie należy sądzić o rzeczywistéj myśli rządów, i państw według szerzącéj się około nich wrzawy; pragną one pozostać w przyjaźni i wzmocnić pokój Europy; do tego to one celu najbardziéj dążą, i spodziewamy się, że świat wkrótce ujrzy dowody ducha mądrości i pojednania, który je ożywia.“

Włochy.

Jenerał La Marmora udał się do Alessandryi dla obejrzenia tamecznych robot fortecznych.

D. 15 listopada korweta wojenna angielska „Malacca .zarzuciła kotwicę pod Neapolem, wywiesiła flagę neapolitańską i salutowała 21 strzałami, na które odpowiedziano podobnież z warowni śgo Januarego.

Wciąż krążą pogłoski o zjeździe monarchów w Nizzy. Nikt wszelako nie może ich oprzeć na jakichś pewnych wskazaniach. Wiadomo tylko, że król Wiktor Emanuel po otwarciu Izb, za tem około połowy stycznia przybędzie tam i że mu nawet mają towarzyszyć ministrowie Cavour i Deforesta, którzy kilka dni tam zabawią. Spodziewaną jest tam również króolwa Krystyna hiszpańska.

Rosya.

Podczas gdy Anglia z wielkim rozgłosem i ostentacyą czyni przygotowania do wojny z Persyą, Rosya z drugiéj strony w cichości i milczeniu gotuje silną pomoc dla Szacha. Oddzielny korpus orenburgski, zostający pod dowództwem jenerała adjutanta Perowskiego — którego przednie straże i posterunki stoją w głębi Turanu nad rzekami Oxus i Jaxartes a flotylla wojenna na jeziorze Aralskiem pod rozporządzeniem dowódzcy tegoż korpusu będąca, powyższemi rzekami aż ku granicom Indyj dopływa — został znacznie wzmocnionym. Na morzu Kaspijskiem i w armii kaukazkiéj panuje wielka czynność. Między Astrachanem a portem Baku, leżącym w rosyjsko-nadkaspijskiéj prowincyi Szyrwanie pogranicznem Persyi, krążą wciąż statki transportowe przewożąc żołnierzy i potrzeby wojenne. Nowy namiestnik Kaukazu książe Borjatyński, mający rozleglejszą władzę niż jego poprzednicy, udając się na miejsce swego przeznaczenia do prowincyi kaukazkiéj, przeglądał flotyllę kaspijską oddaną dzisiaj w części pod jego rozporządzenie, a w ostatnich czasach znacznie wzmocnioną. Flotylla ta może z łatwością przewieść oddział wojska czy to z korpusu orenburgskiego, czy to z armii kaukazkiéj, w pomoc Persyi i wysadzić go albo w Astrabadzie albo na wybrzeżu niedaleko Techeranu. Zresztą korpus armii kaukazkiéj stojący w Szyrwanie i Erywanie a zostający pod dowództwem znanego w wojnie wschodniéj jenerała Chrulewa może nie tylko morzem lecz i lądem iść na pomoc Persyi.

— Rząd stara się czynnie, aby zużyte w czasie ostatniéj wojny zapasy wojenne zastąpić innymi i te składy, które wypróżnione były, napowrót napełnić. I tak prócz dawniéj ogłoszonych licytacyj na przewóz amunicyi i zapasów wojennych z fabryk do rozmaitych wielkich magazynów, rozpisano świeżo licytacyą na przewóz pięciu milionów funtów rozmaitych materyałów do fabryk w Tule i czterech milionów funtów saletry i prochu do Szosseńska.

— Z polecenia Cesarza będzie wychodzić od Nowego Roku nowe czasopismo, o którém wspomnieliśmy, pod napisem: *Journal dla akcyonerów;* pismo to ukazujące się raz w tydzień, ma obznajmiać czytelników z teoryą stowarzyszeń, z ich historyą i przepisami, oraz udzielać wiadomości o znaczniejszych zagranicznych stowarzyszeniach przez akcye.

— Na walném posiedzeniu założycieli i akcyonaryuszów towarzystwa żeglugi parowéj i handlu, które odbyło się w Petersburgu 13go t. m., główni założyciele pp. Arkas i Nowosielski mieli mowy zagajając zgromadzenie i oznajmując, iż dzięki pomocy rządu oraz gorliwości prywatnych, wypadek przewyższył oczekiwanie: wszystkie 20,000 akcyj rozebrano, a dotychczasowe wpłaty za akcye wynoszą 3,370,000 r. sr. Rząd mianował reprezentantem swojem przy tem towarzystwie jenerał-adjutanta Zenowiewa (?) i wyznaczył ze swéj strony na dyrektorów, Arkasa i Flinka; towarzystwo zaś wybrało z grona swego cztérech dyrektorów Nowosielskiego, Idimirowskiego, jener. Mielnikowa i Gasperniego.

— Flotyla rosyjska płynąca na morze Śródziemne i na wodach jego mająca zostawać, a obecnie znajdująca się w Cherbourgu, jest dosyć znaczna, gdyż na pokładzie jéj znajduje się 2400 żeglarzy. Składa się ona z dobrych i nowych okrętów, a osadę stanowią wyborowi majtkowie; dowódzcą jest kontr admirał Behrens.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. W tych dniach przybył do naszego miasta z Warszawy, znany skrzypek p. Nikodem Biernacki, którego gra wywołała liczne pochwały i oklaski w Peszcie, w Jassach a ostatniéj zimy we Lwowie, jak to donosiły ówczesne sprawozdania. Ma on zamiar w przyszłym tygodniu dać koncert w Rzeszowie i w Tarnowie a następnie, powróciwszy ztamtąd, zamierza dać się słyszeć w tutejszéj sali teatralnéj.

Równocześnie przejeżdżali przez Kraków dwaj młodzi utalentowani artyści-malarze, znani nam z dzieł nadesłanych na ostatnią wystawę sztuk pięknych: pp. Wojciech Gerson i Józef Brodowski, udając się z Warszawy do Paryża i Rzymu, dla dalszego kształcenia się i zwiedzenia znajdujących się tam arcydzieł malarstwa. Wraz z nimi przejeżdżał do konserwatoryum muzycznego paryskiego wiolonczelista Ignacy Mejer, Podolanin, który niedawno dawał koncert w Warszawie, tak zaszczytnie przez pisma tameczne wspomniany.

— D. 7 listopada wyleciała w powietrze prochownia rządowa w Neapolu w małéj wiosce leżącéj między Wezuwiuszem a morzem. Czterech robotników zginęło, a 11 ciężko jest rannych.

— Rozbójnicy w państwie rzymskiem umieją stosować się do ducha wieku i czynią wraz z nim postęp. Niedawno banda ich zebrawszy się w nocy przy kolei żelaznéj między Rzymem a Fraskati, związała stróża kolei, a następnie jeden z bandy udając stróża dał umówiony znak światłem, by pociąg się zatrzymał; konduktor usłuchał naturalnie znaku i wstrzymał pociąg, poczem rozbójnicy wpadli do wagonów i podróżnych obrali z pieniędzy, zegarków i kosztowności.

— Ciekawą rzecz donoszą z Nauvoo, gdzie znany komunista Cabet założyciel szkoły ikarskiéj, osadę komunistów utworzył. Otoż gmina uchwaliła na walném zebraniu wyłączyć z grona swego, własnego założyciela.

— W Kopaczu na Węgrzech pokłóciło się w karczmie dwóch ludzi. Ten co go wypchnięto za drzwi podpalił przez zemstę téj saméj nocy dom przeciwnika swego, lecz go przy podpalaniu schwytano, a że się opierał, więc ci co go schwytali poczęli go tak szarpać i ciągnąć, że go formalnie potargali na sztuki.

— Dnia 24 i 25 listopada odbywał się w Berlinie proces przed sądem przysięgłych, który z powodu osoby oskarżonego i okoliczności w związku z tą sprawą będących, liczył się do ważniejszych procesów. Dr. med. Falkenthal skazany już na 8 lat więzienia za przestępstwa polityczne, oskarżony był jeszcze o udział w ucieczce profesora Kinkla z więzienia ze Spandau i o krzywoprzysięstwo w sprawie przeiw dozorcy więzienia Brune, który dopomagał Kinklowi i za to na więzienie był skazany. Proces ten nowy przeciw Falkenthalowi ciągnie się już trzeci rok lecz ukończeniu jego stawały liczne trudności na przeszkodzie a szczególnie zebranie dowodów, sprowadzenie świadków i choroba oskarżonego, który odsiadując karę za zbrodnię stanu w Lichtenburgu, niemógł był bez narażenia życia przewiezionym być do Berlina. Z procesu tego wykazało się raz jeszcze, iż Kinkel skazany na całe życie uciekł w r. 1850 spuściwszy się na sznurze z pomocą dozorcy więzienia i studenta Schurz krewnego swéj żony, który miał na ten cel dane sobie pieniądze przez baronową Brünning z domu księżniczkę Lieven. Brune miał być podobno przekupiony i dostać za to 3500 tal., lecz nie miano przeciw niemu dowodów. W procesie tym jako i w dawniejszym przeciw Falkenthalowi i jego spólnikom figurował jako denuncyant niejaki Hentze b. porucznik, a teraz poborca w Keslinie, który był członkiem spisku a zarazem ajentem policyjnym. Najzabawniejszą rzeczą było to, że w czasie ucieczki Kinkla oberżysta pewien w Spandau przytrzymał do późnéj nocy przy ponczu inspektora więzienia, a kiedy Kinkel uwolniwszy się przybył do téjże saméj oberży wraz z Schurzem, obaj pili poncz z téj saméj wazy co inspektor. Sąd mimo mocnych poszlaków uznał Falkenthala niewinnym krzywoprzysięstwa i udziału w ucieczce Kinkla; wszelako odsiaduje on jeszcze karę za spiskowanie.

— Malarz historyczny Karol Steuben umarł w Paryżu 24 listopada w wieku lat 68. Był on kawalerem krzyża legii honorowéj i pruskiego orła czerwonego. Jeden z większych i znakomitszych obrazów jego znajduje się w Krakowie w posiadaniu hr. Potockiego Adama i publiczność tutejsza miała sposobność oglądania go na wystawie przed parą laty. Przedstawia on Napoleona w bitwie pod Waterloo.

— *Times* i *Börsenztg* opisują w listach z Wiednia tajemniczy jakiś przypadek przypominający sprawę skradzionych depesz poczdamskich. Szło tam podobno także o dyplomatyczne tajemnice, a mianowicie, że pewna francuska która przybyła do Wiednia wkrótce po zamianowaniu tamże posłem zagranicznym pewnego księcia, i w wielkiéj z tym księciem była zażyłości, tak iż miała wstęp do jego prywatnéj kancelaryi, dowiadywała się na téj drodze tajemnic, z których potém korzystał inny zagraniczny dyplomata. Rzecz się miała tym sposobem wykryć, iż ów ostatni dyplomata wypuścił raz w obec księcia słówko pewne, z którego tenże musial koniecznie wnosić, że najświeższa depesza przezeń otrzymana jest już wiadomą temu, który to słowo był wyrzekł. Książę nie mógł mieć nikogo w podejrzeniu, prócz owéj francuskiéj damy, i ta natychmiast wyjechała z Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 29 listopada* Augsburg $106\frac{5}{8}$.— Hamburg $78\frac{1}{4}$. — Londyn złr. 10 $16\frac{1}{2}$ kr.— Paryż $122\frac{3}{4}$. Agio od złota $9\frac{5}{8}$.— Metaliki 5-procent. $82\frac{5}{8}$.— dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent. $84\frac{1}{16}$.— Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $76\frac{1}{2}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $71\frac{1}{4}$. Metaliki 4-procent. $63\frac{3}{8}$.— Metaliki 3-procent. —.— Losy 1834 roku 260.— dto z roku 1839 128. — dtto z r. 1854 4-proc. $110\frac{3}{4}$.— Akcye Bankowe 1061. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2513 — Akcye kredytu ruchomego $324\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 29 listopada.— Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 402.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 66. — Cwancygiery żąd. $108\frac{1}{2}$ pł. 108. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 32, pł. złr. 8 kr. 27 mk.— Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 50 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 57 płacą złr. 4 kr. 53 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$, płac. $96\frac{3}{4}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81\frac{3}{4}$, płacą $81\frac{1}{2}$.— Obligacye Indemn. z kupon. żądają $75\frac{3}{4}$, płacą.— $75\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $83\frac{3}{4}$, płacą $83\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 26 listopada — Dukat holenderski złr. 4 kr. 51. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 55. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 30. Rubel ros. złr. 1 kr. $38\frac{1}{2}$ Talar pruski złr. 1 kr. $32\frac{1}{2}$.—Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 18 mk. — Sprzedał 100 po złr. 80 kr. 54 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Kolej Krakow. Górno-Szląska $78\frac{3}{4}$ d.

Kurs warszawski z 26 listopada. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 13, wartość kuponu rs. — kop. 62 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 37, wartość kuponu kop. $25\frac{2}{3}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Genua 26 listopada. Klasztor Serwitów zabrany został na rzecz rządu i nakazano zakonnikom opuścić klasztor po dzień 18 grudnia.

Przesilenie ministeryalne w Turcyi znów się ukończyło, lecz na jak długo, nie wiadomo: ostatnia depesza telegraficzna z Konstantynopola z 26 listopada donosi, iż gabinet się ukonstytuował w następujący sposób: wielkim wezyrem Reszyd pasza; Ali pasza dawny wezyr i Faud pasza dawny minister spraw zagranicznych, pozostają w gabinecie ministrami bez wydziałów; ministeryum spraw zagranicznych objął Athem pasza dawniéj przyboczny sekretarz sułtana. Ze składu tego ministeryum ma być zadowolniony poseł francuski Thouvenel.

Wiadomości z Konstantynopola z 21go t. m. parowcem pocztowym „Australia“ do Tryestu 28go przywiezione, a daléj w treści telegrafowane, nic prawie ważnego nie zawierają. *Journal de Constantinople* z dnia tego przemawia za koleją syryjską i eufratową. Feruk han poseł perski jest w dobrych stosunkach z posłem francuskim Thouvenelem, mimo wojny rozpoczynającéj się między Anglią i Persyą i mimo żądań Anglii aby nie był przyjmowany ani przez posła francuskiego, ani przez Cesarza Napoleona. Rząd turecki jest nader w krytycznem położeniu finansowem; dla zaspokojenia nagłych wydatków zaciągnął 50 milionów piastrów u dwóch stambulskich bankierów.

Wiadomości z Aten przez tenże parowiec przywiezione, są z 22 tm. i ograniczają się na doniesieniu, że posłowie austryacki i turecki wręczyli swoje listy wierzytelne królowi, a całe ciało dyplomatyczne składało królowi Ottonowi powinszowania z powodu jego powrotu; przemawiał w imieniu dyplomacyi poseł angielski Wyse.

Poczty zachodnie nie doszły nas wcale dziś wieczór.

Przyjechali od 28 do 29 listopada.

HOTEL POLLERA. Blumenreich Ludwik z Gliwic. Kasparek Maurycy z Cieszyna. Meżyński Alekzander z Prus. Zboril Jakób z Opawy. Steicel Ant. ze Szczakowy. Gloesel Anna z Sierszy.

Wyjechali: Siemieńscy Zygmunt i Tomasz do Polski. Zuber Jan do Sącza. Scheier Józef do Opawy. Hofmann Józef do Prus. Juliusz Acary de St. Charles, Hinnenberg Fryd., hr. Tarnowski Jan do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kazimierz Konopka właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Cecylia hr. Ożarowska właśc. dóbr z familią z Rosyi. Gustaw hr. Olizar wł. dóbr z żoną z Wołynia. Edward Aulich ze Lwowa. Jan Biesiadecki z Sieklówki.

Wyjechali: Cezar hr. Męciński wł. dóbr do Galicyi. Cerliste de Suzin kupiec do Lwowa. Jan Biesiadecki do Wiednia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po połud. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5éj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed połudn.
o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą { o godzinie 3éj min. 37 po południu
o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(2458) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 12,218.] Am 5. Dezember l. J. um 10 Uhr Vormittag wird bei dieser Kreisbehörde eine neuerliche Verhandlung zur Sicherstellung der Deckstofflieferung in die ersten 5 Meilen Viertel der Schlesischen Strasse für die 3 jährige Periode von 1857 bis 1859 abgehalten werden.

Welches mit dem Bemerken verlautbart wird, dass schriftliche, mit dem entsprechenden Vadium zu belegende Offerten nur bis zum Beginne der mündlichen Lizitationsverhandlung angenommen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.
Krakau am 26. November 1856.

(2420) **E d i c t.** (1-3)

[Nr. 4598.] Vom k. k. Bezirksamt als Gericht zu Biala wird hiemit bekannt gemacht, es werde über Einschreiten der Frau Caroline Sofie Gurniak geb. Onderka decr. 31ten October 1856 Z. 4598 jud. in die executive Feilbiethung des dem Jacob Englert Fleischer in Biala gehörigen Reals Nr. 45 sammt Zugehör wegen extransactu jud. schuldigen 381 fl. $56\frac{2}{4}$ kr. CMze c. s. c. gewilliget, und hiezu drei Termine zum 22ten Dezember 1856, 22. Jänner 1857 und 23. Februar 1857 jedesmal früh 10 Uhr in der hiesigen Gerichtskanzlei mit dem Anhange bestimmt, dass diese Realität bei den zwei ersten Tagfahrten nur um oder über den mit 976 fl. 50 kr. CMze erhobenen Schätzungswerth, bei der dritten jedoch nur um denjenigen Anboth hintangegeben werden wird, welcher den bis nun ob diesem Reale einverleibten Schulden gleichkömmt.

Uebrigens wird der Ersteher gehalten sein, den exequirten Betrag pr. 381 fl. $56\frac{2}{4}$ kr. CMze sammt Nebengebühren binnen 14 Tagen, nach dem Kaufschillingsberechnungsbescheid an die Exequentin zu erlegen, oder zu Gerichtshanden einzuzahlen, die anderweitigen Tabularlasten, insoweit sie zur Zahlung gelangen und die Gläubiger solche vor einer allenfälligen Aufkündigung nicht annehmen wollten, müssen von demselben übernommen, vom Erstehungstage weiters verzinset, und diese Bedingungen so gewiss zugehalten werden, als sonst über Ansuchen der Exequentin die Relicitation ohneweiters bewilligt, in einem einzigen Termine abgehalten, und auch des kontraktbrüchigen Käufers Gefahr und Kosten bei dieser das Reale um welch immer noch so geringen Anboth hintangegeben wird, wobei derselbe das Minimum gegen den angebothenen Kaufschilling mit dem Vadium, und seines wo immer auffindbaren Vermögens zu vertreten haben wird.

Was endlich über Bezahlung der Tabularlasten an Kaufspreis erübrigen sollte, muss binnen 14 Tagen an den Executen hinausgezahlt werden; übrigens wird dem Käufer nach Erfüllung aller Bedingnisse, wozu auch die Uebertragungsgebührenberichtigung gehört, die Einantwortungsurkunde übergeben werden.

Wozu Kauflustige mit dem Beisatze vorgeladen sind, dass ein Jeder ohne Unterschied ein 10% Vadium von 98 fl. CM. zu erlegen haben wird.

K. k. Bezirksamt Biala als Gericht
am 11. November 1856.

Inseraty.

Rzetelność jest główną potrzebą a nawet koniecznym warunkiem handlu i wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych. Nadwerężenie téj pociąga za sobą zawsze poszkodzenia, niweczy zaufanie i kredyt, i jeźli stoje się winą jakiegobądź zakładu fabrycznego przyprowadzić go musi do upadku. Żałować przeto należy, że rolnictwu tyle pożyteczny zakład p. Steinkellera na Podgórzu przeszedłszy w inne ręce z braku dozoru czyli rozmyślnie lichemi wyrobami odstręcza sobie odbiorców i zmusza do pociągania towaru z zagranicy, który w kraju tak łatwo i z powodzeniem wyrabiany być może.

W trudnych stosunkach obecnych, rolnictwo tylko, wyrachowanie i z znacznym kosztem i nakładem prowadzone być może. Zawód wszelki przynoszący straty, zachwieje zamożne gospodarstwa a początkujące niezawodnie zrujnuje. Obowiązkową przeto jest przestroga ze strony tych, którzy jakiekolwiek doświadczenie kosztem własnéj kieszeni okupili. Oznajmiam więc, że młyn kości nawozowych p. Kellera w Podgórzu w miejsce zapłaconych sto centnarów mączki kościanéj czystéj, przysłał mi w większéj połowie okruchy i kawałki kości w mieszaninie z różnorodnemi śmieciami, a reszta co podobniejsza do mączki kościanéj wyglądała, (zapewne dla ułatwienia rozkładu) w znacznéj ilości zawierała popiół, gips i proch z ziemi. Pomijam nierówny i przeważnie utrudzający sposób zapakowania, to tylko dodając, że w specyficznéj ciężkości z mączką sprowadzoną z Wiednia różnica na korcu dyferowała o kilkadziesiąt funtów, a to z powodu dodanych mineralnych części (gipsu) do kości, zawsze w nawożeniu pewną wartość mających, a jednak dla fabryki taniéj i łatwiéj przychodzących. O czém rozbiór chemiczny wyraźnie przekonywa i u mnie w Gosprzydowy każdego czasu widzianym być może.

Gosprzydowy 22 listopada 1856.
(2446) *Seweryn Komar.*

Ponieważ dwa Listy Zastawne Ser. IV N. 1563 i Ser. IV N. 2408 po 500 fl. z kuponami i talonami tylko do 1go listopada 1856 wypożyczone a dotychczas nieoddane stósownie do rewersu dnia 8 lipca 1856 zawartego, już są przez właściciela u Prześ. Dyrekcyi gal. stan. Tow. Kred. zakwestyonowane i w razie...... o amortyzowanie będą podane; przeto ostrzega się każdego, że takowe obecnie w innych rękach żadnego waloru niemają. (2449-1-2)

C. k. Teatr polski.

W niedzielę 30 listopada **Ralf** czyli Podziemia wieży piekielnéj drama w 6 aktach.

We wtorek dnia 2go grudnią: Pani Marya Petri artystka śpiewu, uczennica p. Bordogni, w przejeździe z Warszawy do Wiednia będzie miała zaszczyt dać **KONCERT WOKALNY**. Poprzedzi komedya w 3ch aktach p. t. **Damy i Huzary.**

C. k. Teatr niemiecki.

W poniedziałek dnia 1 grudnia **Nieprzyjaciołka i Przyjaciel** krotochwila w 3ch aktach ze śpiewami.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	327'''49	— 7°6	87	zpł. wschodni słaby	pogoda		-13° 1	-5° 2
	10	326 02	— 5 2	85	południowy „	pochmurno			
29	6	325 70	— 6 2	96	zpł. zachodni „	pogoda z chmurami			